

Kim jest Matka dziecka niepełnosprawnego?

Ja jestem aktorką... Uciekam się do zwykłego ?grania codziennością?. Może to dla jednych źle, może robię sobie krzywdę, a może to po prostu działa? Jak bowiem można okazać swoją bezsilność, żal, wściekłość i rozpacz? Płacz po pewnym czasie już ?nie działa?. Ile można słuchać zrozpaczonej matki? Ile można jej mówić, że będzie dobrze?

Ja powiedziałam DOŚĆ!!!

Może i nie jestem idealną matką, nie mam perfekcyjnie posprzątanego domu, a moje dzieci są rozpieszczone i nie mam się czym ?wykazać?! Jednak wiem jedno: moje dzieci są szczęśliwe, z uśmiechem wstają rano i kładą się spać wieczorem. Ale cały ten ?kram? utrzymuję dzięki temu, że udaję!

Tak naprawdę nikt nie wie, co w danej chwili leży mi na sercu, jak mi jest źle, czy potrzebuję wsparcia. Nieraz potrafię przepłakać całą noc, ale nikt o tym nie wie. Bo i po co? Przytulenie mnie nie zmieni mojego dziecka w zdrowe. Dobre słowo nie uleczy napadów agresji, w niczym nie pomoże. A nasza druga połówka też będzie się czuć bezsilnie i źle. Więc po co ?obnosić się? z rozpaczą???

W dniu, kiedy dowiadujesz się, że Twoje dziecko jest niepełnosprawne, świat się wali, nie słyszysz już nic, co może Ci pomóc, co pomoże zrozumieć. Zatracasz się w rozpaczy,umarło przecież Twoje Zdrowe Dziecko! Ból jest nie do zniesienia, łzy pieką niemiłosiernie, noce stają się bezsenne i puste. Ja stałam się pusta w środku. Od nowa musiałam nauczyć się kochać. Od nowa musiałam nauczyć się żyć! Napełniać swoją duszę zaufaniem, miłością i pokorą. Wiem, że mogę liczyć na niewielu przyjaciół i rodzinę, ale tak naprawdę - jak oni mogą mi pomóc??? Nie można być całe życie ?sierotką?, której źle.

Ludzie nie potrafią zrozumieć! Moja Wiktoria potrafi nie spać 3 dni!!! Czy ktoś to przeżył? A wyobraźcie to sobie kilka razy w miesiącu! Ciągłe choroby, niedyspozycje dziecka pełnosprawnego to już koszmar! A gdy dochodzi upośledzenie? Jak można pomóc? Ja nie znam odpowiedzi i nie wymagam od innych, żeby to zrozumieli. Gram, żeby przetrwać, żyć w miarę normalnie i spokojnie. Przestałam dawno walczyć o normalność, bo nie będziemy nigdy normalną rodziną. Znajomi się wykruszyli, zostali tylko ci wartościowi i prawdziwi. Nie potrzebuję ani poklasku, ani wora z pieniędzmi. Wiem, co jest ważne w życiu i jak warto to walczyć. Walka o byt trwa i będzie trwać!

Czy długo tak wytrzymam?

Nie wiem...

Kasia Kostecka